Należytość pozt. opłacono gotówką. CENA 20 GR.
Nr. 47 KRAKÓW 18 listopada 1934 R. ROK X.

DZWON NIEDZIELNY

Orędzie Xięcia Metropolity Krakowskiego

w sprawie Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej

Wielebnemu Duchowieństwu oraz Ukochanym Wiernym naszej Archidiecezji błogosławieństwo Arcyp. i pozdrowienie w Panu!

W najbliższą niedzielę, dnia 18 listopada, cała Polska katolicka obchodzić będzie uroczystość św. Stanisława Kostki, Patrona naszej ukochanej Młodzieży Polskiej, a w szczególności naszych Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej.

Jaką jest młodzież, taką będzie przyszłość naszego Narodu i naszego Państwa. Dlatego z troską spojrzeć musimy na ogromne wysiłki wrogich mocy, by ją oderwać od Boga, wyrwać z pod opieki Kościoła św., zarazić materjalizmem i bolszewizmem, rzucić na pastwę rozpętanych namiętności i chęci używania. Troska nasza musi się spotęgować, gdy uświadomimy sobie, że te wysiłki synów ciemności nie idą na marne, bo niestety widzimy wokoło siebie, słyszymy z opowiadań innych, czytamy w dziennikach, ile to dusz młodzieńczych stacza się na dno nędzy moralnej, zepsucia obyczajów i zbrodni. To, choć pobieżne, spojrzenie w oczy rzeczywistości woła do nas o czyn katolicki. Dlatego zwracamy się z okazji nadchodzącego Święta Młodzieży do WW. Duchowieństwa i do Wiernych, wzywając Was do wspólnego wysiłku nad wychowaniem młodego pokolenia. Ta sprawa musi nam wszystkim bardzo leżeć na sercu i wszyscy złóżmy swoją cegiełkę w tem dziele. Szczególniej oczy nasze niech się zwrócą z radością i otuchą na przeszło sześciotysięczną rzeszę młodzieży chłopskiej i mieszczańsko-robotniczej, zorganizowaną w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Męskiej w samej naszej archidiecezji. Niech w ręku każdego katolika znajdzie się Jednodniówka z okazji tegorocznego święta wydana, która zapozna nas z ideałami tej młodzieży. Dopomóżmy Jej w zbożnych poczynaniach dla odrodzenia moralnego Polski przez młodzież, popierajmy naszą organizację, aby te szeregi dziesięciokrotnie się pomnożyły, współpracujmy z nimi w wykuwaniu ich charakterów. Spieszmy również z pomocą materjalną, tak potrzebną katolickim organizacjom, które dziś mogą liczyć tylko na pomoc katolickiego społeczeństwa.

Uroczystość tegoroczna św. Stanisława niech będzie obchodzona we wszystkich parafjach, jako Święto Młodzieży, Polecamy WW. Duchowieństwu połączyć ją z nowenną lub triduum, stosownem kazaniem i wspólną Komunją św. młodzieży męskiej tak zorganizowanej, jak i niezorganizowanej. Z okazji tych nabożeństw młodzież męska może uzyskać odpust jubileuszowy, przyczem ograniczamy obowiązek nawiedzeń kościoła do czterech, względnie sześciu, z tem, że odbędą się one pod przewodnictwem kapłana trzy razy z okazji triduum (po naukach należy odmówić modlitwy odpustowe) i czwarty raz przez nawiedzenie procesją drugiego kościoła lub kaplicy publicznej (w której przynajmniej czasem odprawia się Msza św.). Jeżeli zaś niema w tejże miejscowości ani drugiego kościoła, ani kaplicy, odbędą się dalsze trzy nawiedzenia po procesji dookoła kościoła po nabożeństwie do św. Stanisława Kostki.

Poza kościołem należy, o ile możności, urządzić przy udziale K. S. M. i Akcji Katolickiej akademję ku czci św. Młodzieniaszka, a w przemówieniu na niej podkreślić ważność wychowania młodzieży. Wszystkich Wiernych wzywamy do gorących modlitw w tym dniu w intencji naszej młodzieży. Podczas nabożeństw złączonych z uroczystością pozwalamy na wystawienie Najśw. Sakramentu poza Mszą św.

Opiece św. Stanisława Kostki polecając gorąco naszą Młodzież polską, przesyłamy arcypasterskie błogosławieństwo w pracy nad Jej wychowaniem.

† *Adam Stefan,* Książę Arcbp. Krakowski.

Kraków, dnia 6. listopada 1934.



Zlot w Kasince Małej, 1934 r. Akademja — przemawia ks. prałat dr. Hanuszek'

Mszana Dolna. Wystawa plonów przysposobienia rolniczego, r. 1934.



Na Niedzielę dwudziestą szóstą po Świątkach.

EWANGELJA: Mat. XIII. 31—36.

Onego czasu: Mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek posiał na roli swojej: które najmniejsze jest ze wszystkich nasion: ale kiedy urośnie, większe jest od wszystkich, i staje się drzewem, tak, iż przychodzą ptaki niebieskie, i mieszkają na gałęziach jego. Inne podobieństwo powiedział im: Podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który wziąwszy niewiasta skryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała. To wszystko mówił Jezus w podobieństwach do rzeszy: a bez podobieństw nie mówił do nich: aby się wypełniło to, co jest rzeczone przez Proroka mówiącego: Otworzę usta moje w przypowieściach, będę wypowiadał skryte rzeczy od założenia świata.

Zaczyną duchową dla świata jest Ewangelja. Pierwszymi sługami jej i szafarzami jej świętości byli Apostołowie. Na los jednego z nich zadrżało nietylko serce kapłańskie, ale i każdego człowieka wierzącego. Nie napróżno Apostoł mówi: „z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie wasze sprawujcie". Filip 2, 12. Szatan wie, gdzie uderzyć. W Adamie pochwycił w swe szpony całą ludzkość, w apostole, w kapłanie chwyta wielu. Sam P. Jezus powiedział o sobie: „uderzę pasterza, rozproszą się owce", a Zacharjasz, prorok (17, 7) stosuje to do każdego pasterza. Cóż dziwnego, że piekło onej nocy, w której powaliło Judasza, zastawiło sidła i na Piotra. Czyż dziś jest inaczej? Pioruny biją najczęściej w szczyty. Piekło z zajadłością uderza przedewszystkiem w wybrańców Bożych — jakie zwodnicze i gęste sidła zastawia! — bo wie, że upadek dobrego jest najgorszy i pociąga za sobą wielu. Jakież spustoszenia poczynili w owczarni Chrystusowej źli kapłani w rodzaju Judasza. Prawie wszystkie sekty w ciągu wieków i odszczepieństwa to dzieła ich pychy lub zmysłowości. Ale, że Kościół mimo wysiłków piekła stoi, jest dowodem, że przeważna część kapłanów jest według serca Jezusowego. Nieprawdą są oszczerstwa złych rzucane na ogół kapłanów, to jest tylko sposób walki piekła — a podłożem wszelkiego poczynania piekła jest kłamstwo. Uderzyć pasterza, odebrać mu zaufanie u wiernych, to reszta roboty przy burzeniu królestwa Bożego na ziemi pójdzie łatwo. Zrozumiałym jest ten sposób postępowania u wrogów Boga, ale niezrozumiałem jest wrogie odnoszenie się do kapłanów i do wszelkiej sprawy Bożej tych, którzy za katolików się ogłaszają. Ci kwalifikują się do boku Judasza. Dziwną, bolesną, a nawet grzeszną jest obojętność prawdziwych katolików w tych sprawach. Jakże często nie chcą zrozumieć gorliwego serca kapłańskiego, które wiedząc o wielkiej swej odpowiedzialności za dusze nieśmiertelne chwyta za wszelkie możliwe środki. Kapłan nietylko swoje brzemię poniesie, ale z rąk jego będzie Bóg żądał dusz, które mu zaufały, będzie żądał rachunku nawet za te, które nie chciały dać się zbawić. Czyż nie to znaczą słowa: „...żnę, gdziem nie siał, i zgromadzam, gdziem nie rozproszył".? Mat. 25, 26. Toteż wielu świętych kapłanów uciekało z placówek duszpasterskich. Kapłaństwo jest godnością i obowiązkiem nietylko na barki człowiecze, ale i anielskie za wielkim. Odwagi dodaje tylko powiedzenie Jezusa: „Nie wyście mnie obrali: alem ja was obrał i postanowiłem was, abyście szli i przynieśli owoc". Jan 15, 16. Nie wolno nam zejść z posterunku: „Rzekł do niego Jezus: żaden, który rękę swą przyłożył do pługa, a ogląda się nazad, nie jest sposobny do królestwa Bożego". Luk. 9, 62.

J. Em. Ks. Kard. Hlond, Ks. Bisk. Okoniewski i delegacja polska w Domu Polskim w Buenos Aires w czasie Kongresu Eucharystycznego.



Od nas kapłanów zacznie się sąd Boski, czytamy bowiem u Ezechjela (10, 2): „A oto sześciu mężów... A onym rzekł...: Idźcie... a zabijajcie; niech nie folguje oko wasze, ani się zmiłujecie. Starego, młodzieńca i pannę, maluczkiego i niewiasty wybijcie aż do szczętu, a od świątyni mojej pocznijcie". A gdyby w tym momencie chciał Bóg plewy od pszenicy oddzielić, gdzieby zaczął? W spelunkach grzechu? w norach występku? w domach rozpusty? w teatrach? w kinach? w szynkach? w karczmach wiejskich? w salach balowych? po więzieniach? od ulicy? Nie, ale „od świątyni mojej pocznijcie". „Gdyż czas jest, aby się sąd zaczął od domu Bożego". 1 Piotr. 4, 17. Rozumie Apostoł przez „dom Boży" i chrześijan; oni pójdą przed tymi, którzy nie znają Ewangelji. „A jeśli naprzód od nas: któryż koniec tych, co nie wierzą Ewangelji Bożej? A jeśli sprawiedliwy ledwo zbawiony będzie: niezbożny i grzeszny gdzież się okażą?" To słowa grozą przejmują, ale jest zbawienną rzeczą na pamięć je sobie przywodzić, bo one przywodzą do opamiętania i do pokuty. W zagniewaniu dał rozkaz Bóg oszczędzać tylko „mężów wzdychających i biadających nad wszystkiemi obrzydłościami, które się dzieją". Ezech. 9, 4. Czyniący pokutę znajdą miłosierdzie.

Okres jubileuszu, to czas pokuty, zarzucenia grzechu i nawrotu do Boga. Nie pomoże kryć się za zewnętrzną, luterską sprawiedliwość. Zginą, którzy udają beczenie owiec, a są kozłami. Ludziom można oczy zamydlić, ale nie Bogu. Nie usprawiedliwi katolicyzm zewnętrzny w paradach, w uroczystośc-iach, dla interesu. Judasz także swój rachunek miał na oko w porządku, a w sercu krył: „Co mi chcecie dać, a ja go wam wydam?" Mat. 26, 15. Wierność Bogu, unikanie grzechu, czystość serca, miłość Boga z całego serca zachowa nas tylko od zguby. Nie „dasz świętemu twemu oglądać skażenia". Ps. 15, 10.

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

18 listopada	niedziela	Romana m.
19 „	poniedz.	Elżbiety kr.
20 „	wtorek	Feliksa w.
21 „	środa	Ofiarowanie N. M. P.
22 „	czwartek	Cecylji p.
23 „	piątek	Klemensa m.
24 „	sobota	Jana od Krzyża Dokt. Kośc. św.

Zapomniane ogrody.

Kto nie chce uznać zakonów kontemplacyjnych (klauzurowych), ten jest podobnym do człowieka który uznaje tylko ogrody warzywne z ziemniakami, grochem i kapustą a nie rozumie, po co ludzie uprawiają około swych domów kwiaty.

Tymczasem Pan Jezus, kuszony na pustyni przez djabła, by przemienił kamienie w chleby, odpowiada mu: *„Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych“.* (Mat. IV. 4.).

I rzeczywiście, życie nam udowadnia, że człowiek nie może żyć samym pokarmem cielesnym, albowiem wówczas przestaje być człowiekiem: pracuje by wydobywać pokarm i jeść, a je by módz pracować, i tak w kółko... Czy nie w ten sam sposób żyją zwierzęta i owady, n. p. wiewiórki, pszczoły i mrówki?

Celem wszelkiego stworzenia jest uwielbienie Stwórcy, chwała Boża, która objawia się w sposób podwójny: przez adorację i pracę. Do czystej adoracji są powołani Aniołowie i dusze błogosławionych w niebie, do czystej pracy — świat zwierzęcy, a do pracy związanej z adoracją — człowiek żyjący na ziemi. W większości z nas czynnik pracy przeważa, ponieważ do tego skłaniają nas naturalne potrzeby i natura sama; instynkt zwierzęcy działa w nas tak silnie, że najczęściej dochodzimy do niemal całkowitego zaniku życia kontemplacyjnego, troski pochłaniają nas do reszty i nie utrzymujemy się w harmonji, w równowadze która przystoi człowiekowi. A przeto przychodzą nam z pomocą dusze wyjątkowe, powołane w sposób szczególny do modlitwy i życia kontemplacyjnego. Ludzie ci uzupełniają nasze braki i zaniedbania; odgrywają oni rolę Lota sprawiedliwego, dla którego zasług Pan Bóg odroczył zburzenie Sodomy; a w czasach naszych nie będzie przesadą powiedzieć, że tylko dzięki modlitwom i umartwieniom klasztorów kontemplacyjnych nie spada na nas deszcz ognisty i nie otwierają się przepaści pod nogami.

Ludzie, którzy nie mają pojęcia o życiu tych klasztorów sądzą o nich pochopnie, wyobrażają sobie, że bytowanie takich zakonników jest beztroskiem a łatwem spędzaniem czasu; słyszy się nieraz takie lekkomyślne zdanie od tych samych, którzy w kościołach godzinami klęczą przed obrazem św. Teresy od Dzieciątka Jezus. I mało kto z nich pomyśli, że Święta którą upraszają o „deszcz różany“ z nieba, mieszkała przecie na ziemi w klauzurze zakonnej, i sama *nie po różach stąpała,* o czem może przekonać się każdy wziąwszy do ręki jej przepiękną książkę „Dzieje Duszy“.

Zagadnienie życia kontemplacyjnego a czynnego oraz kwestja pierwszeństwa jednego z nich oddawna zajmowała myśli teologów; wszyscy jednak, nie wyjąwszy św. Tomasza z Akwinu, podkreślają wyższość życia kontemplacyjnego, albowiem jest to droga doskonalsza i bliższa celów ostatecznych człowieka. Ale najbardziej ważnym jest wyrok największej powagi, bo samego Mistrza boskiego, który z powodu zarzutów Marji w Betanji wyrzekł: *„Marja najlepszą cząstkę obrała, która od niej odjęta nie będzie“.* (Łuk. X. 42.).

Jesteśmy pochłonięci przez troski codzienne, lecz skoro słowo Boże zapadnie w duszę, zaczyna w niej kiełkować, chociażbyśmy sami nie odczuwali przez pewien czas wzrostu królestwa Bożego „które w nas jest“; i oto następuje dzień, gdy forma naszego życia, obyczaje przyjęte i otoczenie samolubne, stają się dla nas ciasnemi, niczem skorupa jaja, z którego wykłuwa się ptak. Wspominamy z boleścią o owym młodzieńcu bogatym z Ewangelji, który zasmucił się i odszedł od Chrystusa, albowiem bogactwa ziemskie trzymały go na uwięzi. My od Zbawiciela nie odchodzimy, lecz w smucimy się jak on, bo świat trzyma nas mocno, chociażby więzami obowiązku... Gdzież znajdziemy pocieszenie, jeżeli nie u stóp ołtarza, zwłaszcza w klasztorach, gdzie modlą się za nas dusze poświęcone Bogu, dziewicze i bardziej od nas wyzwolone z kajdan świata? Czy to nie są ogrody kwitnące, które wydały róże takie jak św. Teresa od Dzieciątka Jezus, św. Teresa d'Avila, śś. Katarzyna ze Sieny, Imelda, Małgorzata Marja Alacoque i wiele innych? By oglądać te kwietniki i wdychać ich aromat nie potrzeba jechać zagranicę: mamy w Polsce poddostatkiem klasztorów, zwłaszcza żeńskich, gdzie zakonnice żyją według reguły klauzurowej.

Lecz o te klasztory należy dbać i troszczyć się o nie, albowiem, jeżeli posucha zniszczy kwiaty, umrzemy z braku powietrza duchowego, z tego zaduchu moralnego, jaki wydaje świat. Klasztory te są nad wyraz ubogie, bo zakonnice klauzurowe nie kwestują i w milczeniu znoszą nieraz niedostatek. Musimy więc my, którzy mamy od nich tak wiele, wglądnąć w ich potrzeby i postarać się, by nie brakowało im chleba powszedniego, o który codziennie proszą dla nas. Klasztory klauzurowe, są to ogrody zapomniane w naszej epoce hałaśliwej, albowiem panuje tam cisza, pokora i aromat cnoty najwyższej. Wspomnijmy o nich!

S. Radziwanowski.



Karol Adwentowicz jako ks. Kordecki w wielkim filmie historycznym „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy“. Film ten wykonany wyłącznie siłami artystycznemi i finansowemi chrześcijańskiemi wykonała wytwórnia „Rymofilm“ (Warszawa, ul. Marszałka Focha 8). Film ukaże się wkrótce w pierwszorzędnych kinoteatrach całej Polski. W Krakowie w kinie „Świt“ w święta Bożego Narodzenia.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Śp. ks. Władysław Mendyk, były proboszcz w Wróblowicach k. Swoszowic, ur. w r. 1876, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w Białej 10. XI. 1934. Pogrzeb odbył się w Wróblowicach.

Śp. O. M. Stefan Wawrzkowicz, kapłan zakonu OO. Franciszkanów, dr. św. teol., definitor, długoletni profesor w sminarjum zakonnem, ur. w r. 1867, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w Krakowie 7. XI. 1934.

R. i. p.

Wincenty Kuglin.

Sto kroków od granicy bolszewickiej

W BUDZANOWIE.

Nadchodziła jesień... Bezbrzeżne płachty pól czarnoziemu świeciły pustką — tu i ówdzie widać było tylko stogi zbóż, które podobne były do olbrzymich stodół. Tylko olbrzymie łany tytoniu, zieleniły się i kwitły.

Nasz bataljon maszerował z Czortkowa, szosą na Białą, Majdan, Budzanów. Kompanja za kompanją maszerowała czwórkami, a za nami terkotały biedki ciężkich karabinów maszynowych.

Humor nieopuszczał żołnierzy, mimo, że ciężkie tornistry gniotły plecy, które bolały nieznośnie po ośmio-godzinnym marszu.

Drogi uciążliwe, jak zresztą wszystkie drogi na niezmiernie smutnym Podolu, dawały się we znaki, a deszcz, który padał bez przerwy od rana, zmiękczył je w grząskie trzęsawiska, z których piechur ledwie wyciągał buty. Sam teren, mimo że równy, jak stół — przerzynany jest głębokiemi jarami, po których dnie sączą się małe strumyki. Znów trzeba piąć się do góry, aby wyszedłszy, maszerować dalej po płaskim terenie, jak stół.

Wreszcie pod wieczór bataljon stanął w Budzanowie. Tu dowiedzieliśmy się, że zakwaterujemy na 4 tygodnie:

Miejscowość rzeczywiście piękna i w malowniczym jarze położona, nad Seretem, który pamięta błękitne wojska Hallera z czasów wojny bolszewickiej. Z entuzjazmem opowiadała ludność, jak Haller gnał niezliczoną czerń bolszewików — i jak grały karabiny maszynowe, kiedy zdobywano budzanowski zamek. Po drugiej bowiem stronie wznosi się olbrzymi zamek, pamiętający napady Tatarów. Dzisiaj znajduje się tam piękna katolicka świątynia i stąd księża katolicy rozsiewają słowo Boże w ludność rusko-polską i działają na polu kulturalno-oświatowym, mimo pewnych przeszkód ze strony ludności wyznania grecko-katolickiego — a zwłaszcza wszystko nienawidzących co polskie Ukraińców. Poznałem księdza Hałaburdę. Staruszek, to siwy już, ale pełen energji. Ucieszył się niezmiernie, że wojsko przybyło do Budzanowa. Miło bowiem, kiedy wojsko polskie zetknie się z tutejszą ludnością (zwłaszcza K. O. P.) — i miło to, gdy w niedziele napełni się świątynia kresowa wojskiem polskiem i katolickiem, a ludność cywilna idzie tłumem, a wychodzi z kościoła rozentuzjazmowana polskością i słowami kaznodziei.

Rzeczywiście — wojsko swoim przykładem zyskało ogólne poważanie — nawet i u Ukraińców.

Kuchnie polowe karmiły biedną ludność i dzieci.

W niedzielę K. O. P. urządził wielką rewję artystyczną, na którą przyjechała ludność z Trembowli, Laskowiec i Kobyłowłok — miejscowości oddalonych o 30 km. od Budzanowa.

W skeczach satyrycznych dostało się popowi trochę, organizacji żydowskiej: „Gordonji". i t. d. Pochwalone zostało S. M. P., a druchny obdarowały artystów kwiatami.

Nawet burmistrz nie został w spokoju, gdyż artysta śpiewał:

„Jakto w Budzanowie ładnie,
gdy w stodole spać wypadnie
— — — — — — .
Nad tem się bracie zastanów,
płynie Seret przez Budzanów,
że ma miasto dobre czasy
jest most nawet „I-szej klasy" (sic)
a że ten się wnet popsuje,
drugi most burmistrz buduje.

Dochód z tej imprezy, dowódca bataljonu rozdzielił na organizacje miejscowe.

Na drugą niedzielę, ponieważ złożyło się, że komitet par afjalny urządzał festyn, K. O. P. dał orkiestrę. Saperzy zbudowali namioty, a łączność urządziła elektryfikację.

Ludność zżyła się z żołnierzami, że naprawdę przykro było żegnać żołnierzy, a żołnierzom odchodzić.

Ale żołnierz, jak cygan: dziś tu, jutro tam. Trzeba było pewnego poranku pożegnać miły Budzanów pieśnią kompanijną. Ludność miała łzy w oczach.

NA GRANICY.

Manewry w K. O P.-ie są niezmiernie ciężkie, ale po 4-rech tygodniach kończą się i wojsko udaje się na granicę, wyszkolone i przyzwyczajone do trudów.

Strażnica jest domem rodzinnym, w której żołnierz żyje w ciągłej pracy, w służbie na patrolu, czy zasadzce, a poza służbą na własnym ogródku przed strażnicą. Pozatem praca między ludnością wiejską pochłania resztę czasu; wykłady kulturalno-oświatowe, przedstawienia teatralne, dożywianie dzieci i t. d. Oczywiście to samo działają księża katoliccy, jednak spowodu ciągłych trudności natury finansowej, jak i spowodu przeszkód ze strony ludności ukraińskiej, borykają się z trudnościami, jak prawdziwi misjonarze w egzotycznej części naszej Ojczyzny. Dużo pomaga odstraszający przykład „bolszewickiego raju".

Choćby tylko przedstawię charakterystyczny obrazek:

W Boże Ciało zebrała się procesja we wsi nad samą granicą i szła wzdłuż samej granicy. Po drugiej stronie „neutralnego pasa" ciągła się duża wieś Z. S. R. R. Ludność rosyjska zwabiona śpiewem wyległa z całej wsi. Ponieważ dużo tam jest katolików, umiejących po polsku, przeto poczęli śpiewać również pieśni o Matce Boskiej. Niebawem ktoś z naszej strony krzyknął do nich: „chodźcie do nas do Polski! wam tam nawet modlić się nie dają".

Bliżej Boga.

Ponure, jesienne wieczory najlepiej nadają się do wcale nie ponurych wspomnień. To też często wracamy myślą do tych kilku chwil, podczas których wspinaliśmy się ponad poziomy geograficzne i duchowe...! Nasze polskie Tatry wspominamy jako wielką świątynię najczystszych uniesień, najsilniejszych wrażeń i największego ukochania Stwórcy.

Poprostu urządziliśmy w naszem K. S. M. wycieczkę w Tatry pod przewodnictwem Patrona Ks. Świżka. — Wycieczka taka — jest to najlepszy pomysł — że się tak wyrażę — sportowo duchowy. — Trzeba koniecznie być w górach, aby to zrozumieć.

Wyruszyliśmy w dzień sierpniowy. Pociąg wyrzuca naszą paczkę, składającą się z 12 osób — członków męskiego K. S. M. w Wadowicach, na stację Poronin.

Pierwszy widok masywu Tatr wywołuje najpierw sekundę milczenia, lęk i przeciągłe a... markowanie odwagi.

W pierwszy dzień oglądamy góry na odległość. Lekko już nam się w głowie kręci na widok szarych szczytów, zlewających się z barwą zachodzącego dnia.

Pogoda śliczna. — Pierwszy zdobyty szczyt — to Giewont, ta „mała" góra, która już tyle ofiar pochłonęła. Widok południowej ściany wstrzymuje nam oddech. Góry mają swój bezsprzeczny wdzięk. Wdzięk grozy.

Oswajamy się pomału z widokiem kilkuset metrowych przepaści.

. . . .

Nastrój jednak wesoły, pełen oczekiwania niecodziennych emocyj. Drabiniastym wozem zajeżdżamy do Kuźnic. — Potem Hala Kondratowa... Czerwone Wierchy. — Zmęczenie i inne dolegliwości, któremi trzeba okupić oglądanie piękna gór, ustępują nieprzepartej chęci coraz to nowych wrażeń. Każdy szczyt ma swój niezapomniany wdzięk. Otumanieni wrażeniami wracamy do Kalatówki, gdzie nocujemy u Braci Albertynów.

. . . .

Zrobiło się zamieszanie i nieopisany ruch.

Ludność rosyjska poczęła krzyczeć: „niech żyje Bóg i Polska! — Niech żyje!".

Zjawił się wśród nich ktoś, który krzyczał, aby za nim szli do Polski. W tej chwili jednak zjawia się konnica rosyjska — i nachaje poczęły świszczeć.

Pędzono ludność do wsi, tratując końmi; mimo uderzeń szabel, zwracano głowy ku nam — i wołano: „niech żyje Chrystus"!

Nas ogarnęła niema rozpacz.

Tak więc wygląda „raj bolszewicki z zewnątrz" — a, jak wewnątrz? Piekło!

Sprawy szkolne.

Stanowsko Min. W. R. i O. P. wobec wychowawców-Żydów w szkołach polskich. Niedawno delegacja Zarządu Głównego Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w osobach prezesa Stowarzyszenia p. M. Sicińskiego i wiceprezesa p. H. Maciejewskiego udała się do p. Ministra W. R. i O. P., aby otrzymać autorytatywne i oficjalne wyjaśnienie w całym szeregu spraw, dotyczących naszego szkolnictwa M. in. w sprawie stosunku władz szkolnych I instancji do członków Stowarzyszenia, poruszonej w złożonym memorjale, p. Minister stwierdził, iż władze szkolne, jak poprzednio tak i obecnie, nie kierują się przy załatwianiu spraw personalnych nauczycieli ich przynależnością organizacyjną; o ileby takie fakty zachodziły, należy je podać Ministrowi do wiadomości.

Sprawy nauczycieli wyznania mojżeszowego w szkołach powszechnych, które nie są wyznaniowemi, nie uważa p. Minister za jakieś zasadnicze zagadnienie ze stanowiska pedagogicznego. Nie zostały też wydane w tej dziedzinie żadne zarządzenia, które mogłyby zaniepokoić opinję publiczną, a w wypadku zaognienia stosunków między szkołą a rodzicami w niektórych miejscowościach dopatrywać się musi p. Minister jedynie szkodliwej dla pracy wychowawczej agitacji.

W żadnym razie nie możemy się zgodzić ze stanowiskiem p. Ministra, że powoływanie do szkół o większości dzieci chrześcijańskich wychowawców-Żydów nie jest zagadnieniem pedagogicznem. Właśnie, *kto wykłada i jak wykłada, kto wychowuje i jak wychowuje* — jest zagadnieniem par excellence pedagogicznem. Ustawa o ustroju szkolnictwa wyraźnie mówi o wychowaniu religijno-moralnem, jako jednem z głównych zadań naszej szkoły. Kilkakrotnie też w swych enuncjacjach podkreślał potrzebę wychowania w tym duchu p. Minister W. R. i i O. P. Czyż nauczyciel i wychowawca, wyznania mojżeszowego, tak dalekiego od pojęć i zasad Chrystjanizmu, może być wychowawcą w dziedzinie religijno-moralnej dla młodzieży katolickiej, nie mówiąc już o odrębnej psychice narodowej? *(KAP).*

Strajk szkolny w Grajewie trwa nadal. Przed kilku dniami rodzice wysłali delegację do Kuratora okręgu szkolnego w Brześciu nad Bugiem. W Kuratorjum powiedziano delegacji, że nauczyciele żydowscy będą uczyli nadal, że jeżeli dzieci nie pójdą do szkoły, to te, które uczęszczają do szkoły, będą złączone w pewnych klasach a zbywający nauczyciele i nauczycielki, oczywiście katoliccy, zostaną przeniesieni na Polesie.

Po zakomunikowaniu tego rodzicom przez delegację rozgoryczenie rodziców jeszcze się wzmogło.

Także rodzice w Rajgrodzie, w Szczuczynie i w Kolnie nadal protestują u władz szkolnych. Najwyższy czas, aby tę szkodliwą politykę szkolną zniesiono, gdyż może ona przynieść ze wszech miar niepożądane rezultaty. *(KAP).*

OD REDAKCJI.

Wiele instytucyj i organizacyj z Krakowa i prowincji nadsyła nam zawiadomienia (komunikaty) o różnych odczytach, zebraniach itp. z prośbą o zamieszczenie w naszem piśmie. Prośbom tym czynimy chętnie zadość o ile komunikaty są na czas przysłane i niezbyt długie. Przypominamy, że Dzwon Niedzielny jako pismo tygodniowe musi się drukować wcześniej i już we wtorki popołudniu jest skończony druk numeru na najbliższą niedzielę n. p. druk numeru na niedzielę 18 listopada jest skończony już 13-go XI. Wobec tego prosimy o bardzo wczesne doręczanie komunikatów, gdyż inaczej redakcja bez swojej winy nie jest w stanie ich zamieszczać. — Nadmieniamy nadto, że organizacje i instytucje które na to stać, winny składać na zamieszczenie komunikatów jakąś choćby nieznaczną kwotę



W góry w góry miły bracie...! Wycieczka K. S. M. Wadowice nad Morskiem Okiem w Tatrach. W dali szczyt „Mnicha".

W trzecim dniu przez Boczań dostajemy się na Halę Gąsienicową. Pogoda psuje się zupełnie. Wreszcie zaczyna padać deszcz. A tu czeka nas dziś jeszcze Świnica, najwyższy szczyt w polskich Tatrach. Mimo deszczu zaczynamy się drapać do góry. Mgły chodzą między nami, jak na samym Olimpie. Przemoczeni wróciliśmy do schroniska, aby wyciągnąć mocno nadwyrężone mięśnie.

. . . . :

Z góralskiem lekceważeniem na ustach i z niezbyt dobrze w sercu ukrywanym lękiem — spoglądamy na zapłakane szczyty, wśród których kryje się Zawrat, jedyna zawrotna przeszkoda na naszej drodze do Morskiego Oka. Korzystając z chwilowego rozpogodzenia wyruszamy. Niebo zaczyna na dobre płakać. Ściekająca woda ze skał, do których trzeba się mocno przytulać, moczy nas doszczętnie. Są wtedy takie chwile, że wołałoby się niziny...! Ale o tem się nie mówi. Trzymamy się kurczowo klamer, nie oglądając się w przepaść, której widok wywołuje lekki dreszczyk.

Szczęśliwie mijamy szczyt, Dolinę Pięciu Stawów i dochodzimy do Morskiego Oka, gdzie po zobaczeniu Czarnego Stawu nasza wycieczka właściwie się zakończyła.

. . . . :

Opisać tego wszystkiego, cośmy widzieli i czuli, nie da się w krótkiej kronice. To trzeba koniecznie przeżyć.... To były jakieś rekolekcje zamknięte skalistemi ścianami, wznoszące nas masywem górskim ponad codzienność. Czuliśmy się bliżej Boga, na Jego łaskę zdani, zapatrzeni w niebotyczne dzieła Wszechmocy. Dlatego też zachęcamy wszystkich do takich rekolekcyj, które kształcą wolę i charakter.

Na ścianie Zmarłej Turni w nabożnej ciszy czytaliśmy: „Rwącemu się ku szczytom życia, Tamę położył Wszechmogący Bóg. — 25. IX. 1917 składając dań krwi ukochanym górom, zginął na południowej ścianie Zamarłej Turni Stanisław Bronikowski w 23-im roku życia".

. . . . :

To nas nie odstraszy. W przyszłym roku znów pójdziemy do Tatr. Wyruszyliśmy z Bogiem — i Bóg nas nie opuścił.

Uczestnik.

Polska

O naszej sztuce.

Wielu ludzi jest zdania, które potwierdza praktyka życiowa, że prawdy moralne, społeczne, ekonomiczne, dalej zasady naukowe, łatwiej trafiają do umysłów tak ludzi inteligentnych jak i prostych, jeśli wyrażone są z pomocą sztuki malarskiej, poezji, czy muzyki, stąd jej wielkie znaczenie. Sztuka polska jest bogata i wszechstronną. Stoi ona na bardzo wysokim poziomie i odznacza się wielką głębią uczucia narodowego. Wielki rozwój naszej literatury, sztuk plastycznych (czyli malarstwa, rzeźby i t. d.) wreszcie muzyki, świadczy o wielkich uzdolnieniach Polaków.

Literatura Polski przedrozbiorowej.

Literatura, czyli piśmiennictwo polskie początkami swemi sięga wieku XII.. Przedtem nic u nas nie pisano, bo po pierwsze nie było ludzi na tyle wykształconych, po drugie zaś język polski był bardzo mało wyrobionym.

Ponieważ wiarę naszą przyjęliśmy z Rzymu więc wraz z nią przyjął się u nas język łaciński, który był wówczas jedynym językiem wykształconym i na Zachodzie powszechnie używanym. Język łaciński panuje odtąd, to znaczy od chwili przyjęcia przez Polskę chrześcijaństwa, czyli od r. 965, niepodzielnie nie tylko w kościele i szkole ale i w nauce oraz piśmiennictwie, które rozwinęło się z czasem.

Pierwszą większą książką, od której rozpoczyna się nasza literatura pisana jest kronika Marcina Galla — kapelana Bolesława Krzywoustego. Gall napisał swą książkę, jak zresztą wszyscy wówczas w Europie, po łacinie. W krótkości napisał on dzieje nasze od czasów pogańskich aż do roku 1113.

Zaburzenia wewnętrzne i najazdy tatarskie nie sprzyjały piśmiennictwu naszemu w następnem 13 stuleciu. Z kilka dzieł powstałych w tym okresie wymienić należy kronikę napisaną przez biskupa krakowskiego Wincentego Kadłubka, zaliczonego po śmierci w poczet błogosławionych.

Gdy w wieku XIV Łokietek Polskę zjednoczył, a Kazimierz Wielki założył w Krakowie uniwersytet, podniosła się oświata w kraju, co wpłynęło na późniejszy rozwój piśmiennictwa. Wiek ten zostawił nam ciekawą kronikę napisaną przez archidjakona gnieźnieńskiego, Janka z Czarnkowa. W tym czasie zaczęły się również pojawiać pierwsze pisma w języku ojczystym. Z utworów poetyckich wymienić należy staropolską pieśń o Bogurodzicy. Śpiewano ją już w wieku XIII., a w stuleciu XV. uznano za hymn państwowy. Z dawien dawna jest ona używana za najstarszy pomnik języka polskiego. Autorem jej, według podania, ma być św. Wojciech. Małżeństwo Jadwigi z Jagiełłą i chrzest Litwy, oraz połączenie jej z Polską nie pozostały oprócz innych przyczyn bez wpływu na nasze piśmiennictwo. Działał wówczas na tem polu wielki nasz historyk ks. Jan Długosz. Oprócz Długosza wartościowe pisma treści politycznej zostawił z owego czasu wojewoda poznański Jan Ostroróg i inni. Wogóle zabytki piśmiennictwa są w tym wieku liczniejsze niż w poprzednim. Ks. Jakób Parkosza w Żórawicy próbował nawet wprowadzić jakiś ład do polskiej pisowni, wydając dziełko o ortografji, czyli poprawnem pisaniu. Następny wiek XVI przynosi dalsze postępy na tem polu. Na te czasy przypada żywot i działalność jednego z najgenjalniejszych uczonych jakich Polska wydała, Mikołaja Kopernika. Udowodnił on współczesnym sobie ludziom, w wielkiem dziele że ziemia obraca się dookoła słońca, a nie słońce dokoła ziemi, jak wówczas sądzono.

Wreszcie nadszedł w dziejach piśmiennictwa polskiego „wiek złoty“, w którym postęp był we wszystkich kierunkach ogromny. Wiek złoty piśmiennictwa polskiego przypada na lata 1548 do 1600. Obok księży, którzy do tego czasu byli autorami książek, piszą je świeccy. Łacinę wypiera coraz bardziej język polski. Z nazwisk ówczesnych pisarzy wymienić należy Mikołaja Reja z Nagłowic, który miał wiele talentu pisarskiego, Andrzeja Modrzewskiego, odważnie występującego w swych dziełach przeciw niesprawiedliwości ówczesnych praw, Stanisława Orzechowskiego, Łukasza Górnickiego, pisarza wytwornego i wreszcie pierwszego naszego prawdziwego poetę Jana Kochanowskiego.

Ten największy, do czasów Mickiewicza, poeta, zyskuje sobie szybko uznanie pięknemi pieśniami, tłumaczeniem psalmów, mądremi poematami. Nieśmiertelną sławę zdobył Kochanowski dzięki napisaniu poematu p. t. „Treny“, który zrodził się z bólu po stracie ukochanej córki. Na „złoty wiek“ literatury naszej przypada również działalność wielkiego polskiego kaznodziei ks. Piotra Skargi, który na ćwierć wieku naprzód przewidywał w swych dziełach rozbiory Polski.

W wieku XVII na polu piśmiennictwa naszego napozór nic się nie zmieniło. Pisano również pięknym językiem jak w „wieku złotym“. Dobrych pisarzy nie brakło. Piękne poezje Szymona Szymonowicza podziwiane i cenione były w całej Europie. A jednak w tym czasie rozpoczyna się u nas pewien zastój na tem polu. Nazwisk pisarzy możnaby wymienić kilka. Nikt jednak ze współczesnych nie dorównał Janowi Chryzostomowi Paskowi, niepospolitemu gawędziarzowi. Inni pamiętnikarze zajmują się raczej sprawami wojennemi, religijnemi i t. d. Z poetów działa w tym czasie rodzina Morsztynów.

Nadchodzą czasy saskie, w literaturze naszej jak i w historji najsmutniejsze. N. p. za panowania Augusta II nie wyszła ani jedna dobrze napisana książka. Ale wśród największego odrętwienia i ciemnoty umysłowej już w pierwszych latach panowania Augusta III zaczynają występować mężowie wielkim obdarzeni talentem i wykształceniem. Widząc grożące Polsce niebezpieczeństwo, nawołują w swych pismach do poprawy stanu politycznego i umysłowego kraju. Tutaj przedewszystkiem wymienić należy nazwisko ks. Stanisława Konarskiego który w swych pismach zajął się główną chorobą państwa, niedołęstwem i warcholstwem ówczesnego sejmu, żądając reform. Ks. Konarski wiele zdziałał również na polu wychowania i nauczania młodzieży. Na czasy panowania ostatniego władcy Polski przedrozbiorowej przypada działalność wielu pisarzy, idąca w podobnym kierunku co twórczość ks. Konarskiego. Ostatni król polski Stanisław August Poniatowski był zresztą człowiekiem bardzo wykształconym i popierał uczonych i literatów. Z wybitniejszych nazwisk wymienić należy wielkiego historyka Adama Naruszewicza. Historją zajmuje się ks. Hugo Kołłątaj. Świetny talent bajkopisarza wykazuje biskup Ignacy Krasicki. Poeta Franciszek Karpiński tworzy wspaniałą kolędę „Bóg się rodzi“ oraz pieśni „Kiedy ranne wstają zorze“ i „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Utalentowanym pisarzem jest również Stanisław Staszic.

W tych czasach pisze Franciszek Zabłocki dobrą komedję „Fircyk w zalotach“, wystawianą do dziś dnia na scenach polskich.

Twórczość pisarzy ostatnio wymienionych zbiega się z tragicznemi chwilami rozbiorów Polski. *ak.*

Zlot K. S. M. okręgu mszańskiego w Kasince Małej, br — Przed zawodami.



BAKCYL DEMORALIZACJI

Sekcja dla walki z demoralizacją (Kraków, ul Sienna 5.) przesłała na ręce prezydjum Kongregacji Kupieckiej w Krakowie, następujący memorjał.

Sekcja walki z demoralizacją podjęła się żmudnego, ale koniecznego zadania zwalczania na terenie naszego miasta tych różnych objawów demoralizacji, które zagrażają nie tylko jego moralnemu zdrowiu, ale i wysokiej a tak bardzo cenionej kulturze umysłowej i duchowej Krakowa. W zamierzeniach tych sekcja nasza znajduje zupełne uznanie i poparcie władz administracyjnych i sądowych oraz żywą sympatję opinji publicznej i organizacji społecznych, które w liczbie już ponad 130 zadeklarowały swą solidarność i gotowość współpracy.

W pewnem więc przeświadczeniu, że działamy zgodnie z poglądami władz i społeczeństwa pozwalamy sobie zwrócić uwagę WPanów na fakt znamienny, że z wielu, bardzo wielu stron zwrócono się do nas z prośbą, byśmy w imieniu społeczeństwa podjęli kroki u tych firm i przedsiębiorstw, które zajmują się sprzedażą i reklamą środków antykoncepcyjnych w Krakowie.

Z wielu stron bowiem, zwłaszcza ze sfer kulturalnie i społecznie wyżej postawionych, podnoszono — i naszem zdaniem słusznie, — że sprzedaż tych środków **jest jawną zachętą do niemoralności** — i bolesnym powodem zdziczenia zwłaszcza wśród młodzieży, jakie od pewnego czasu notujemy w Krakowie. Wielu czyniło uwagę, że w innych krajach zachodniej Europy, mimo tu i ówdzie niemniejszego upadku moralności, nie widzi podobnie bezwstydnej reklamy tych środków.

Inni przywodzili na pamięć ostre przepisy prawodawcze i policyjne jakie zastosowuje się w Niemczech, Włoszech, Austrji i innych krajach wobec kolporterów zła, domagając się wydania u nas równie surowych przepisów. W końcu i inni wyrażali żal — do którego i my się przyłączamy całkowicie, — że wiele z tych firm cieszących się dotąd w opinji publicznej wielkiem poważaniem i wzięciem, **obniża swe tytuły do szacunku** ze strony swych moralnie zdrowych współobywateli i niejako wyklucza się zpośród ich grona przez uprawianie handlu temi środkami. — Nie uważamy jednak, by potrzeba było koniecznie wystąpienia surowego ustawodawcy dla usunięcia tego stanu rzeczy. **Reakcja opinji publicznej**, jaka obecnie z całą siłą się odzywa, powinna i musi być dostatecznym wskaźnikiem postępowania dla tych, u których sumienie doznało pewnej regresji. Nie sądzimy również, by postępowanie kupiectwa, przeciw któremu opinja publiczna obecnie występuje, było świadomą złą wolą obniżenia poziomu moralnego i by nie grały tu roli, wprawdzie mało pochlebne, ale poniekąd zrozumiałe motywy zarobku czy chęć przyciągnięcia klienteli. Tak czy inaczej nie możemy oprzeć się nadziei, by kupiectwo krakowskie tak bardzo zasłużone na polu kultury naszego grodu w pełni świadome i swej odpowiedzialności zawodowej i moralnej wobec społeczeństwa jak i swej roli ciągłego współczynnika kultury nie zechciało odstąpić od tych niegodnych rzetelnego kupiectwa praktyk handlowych. Cieszymy się z góry, że te zresztą nie tak liczne firmy, które nam dały powód do niniejszego memorjału, bezwłocznie zadość uczynią opinji publicznej, nie tylko zaprzestając reklamy ale i sprzedaży tych środków.

350-letnia rocznica założenia Bractwa Miłosierdzia w Krakowie.

W Niedzielę d. 21. Października 1584 r. X. Piotr Skarga powziąwszy zamiar założenia Bractwa, celem wspierania ubogich wstydzących się żebrać, zgromadził w domu Towarzystwa Jezusowego przy kościele św. Barbary kilka osób życzliwych temu zamiarowi na stosowną naradę. — I oto początek Instytucji, która przed stu laty postanowiła tę pamiętną dla siebie rocznicę obchodzić co 25 lat w duchu pokory i prostoty nie jakiemiś szumnemi manifestacjami, ale modlitwą i jałmużną. — Jakoż w poniedziałek d. 22. b. m. Członkowie Arcybractwa Miłosierdzia, zebrali się o godz. pół do dziewiątej rano w pięknej sali swych posiedzeń, w domu przy ul. Siennej, skąd niebawem procesjonalnie wyruszyli do kościoła św. Barbary ze śpiewem **Kto się w opiekę**. — Na czele pochodu jeden z wizytatorów t. j. sprawdzających stan ubogich, którym się ma wsparcia udzielić, niósł chorągiew z końca XVI. wieku, dar jednego z ówczesnych Braci — wojewody Mikołaja Zebrzydowskiego, który według tradycji sam ją nosił na procesji. Za nim Wizytatorowie: X. Małysiak, Bielec, i Dobrowolski szli ze starożytnemi laskami brackiemi, z których każdą kończy wizerunek Pana Jezusa Miłosiernego, malowanego na drzewie. — Do tej procesji przyłączyło się Bractwo 5 Ran Chrystusowych przy kościele Bożego Ciała, którego fundusze są pod zarządem Arcybractwa Miłosierdzia. — Niebawem po przybyciu orszaka do kościoła, nadjechał Protektor Arcybractwa Książę Arcybiskup krakowski, celem odprawienia uroczystego nabożeństwa na podziękowanie Panu Bogu za półczwarta wieku opieki i z prośbą o błogosławieństwo nadal. — W czasie pontyfikalnej celebry śpiewali klerycy Tow. Jezusowego, a po ewangelji Rektor OO. Jezuitów z Wesołej X. Godaczewski zaznajomił w treściwem kazaniu obecnych z historją założenia i rozwoju samejże instytucji, zachęcając jej Członków do wytrwałej i gorliwej nadal pracy na niwie miłosierdzia. — Po Mszy św. odśpiewano **Te Deum** i nastąpiło błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem. Nazajutrz w kościele śś. Piotra i Pawła mieszczącym grób X. Piotra Skargi odprawił Podstarszy Arcybractwa, X. Archiprezbyter Kulinowski w asyście alumnów Seminarjum śląskiego uroczyste żałobne nabożeństwo za Fundatorów, Dobrodziejów i Członków Arcybractwa oraz ubogich, za życia swego przez nie wspieranych.

Z okazji tej rocznicy Arcybractwo przeznaczyło 1200 zł. do rozdania już tytułem jednorazowej nadzwyczajnej jałmużny, jużto za bezpłatne wydanie fantów sukiennych zastawionych przed czerwcem r. b. nie więcej niż za 7 zł.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie podać kilka dat świadczących o stanie i działalności Arcybractwa Miłosierdzia. — Członków obecnie 194, t. j. Braci 180 i Sióstr 14. — Obowiązki ich, o ile nie należą do zarządu, są bardzo małe, a korzyści znaczne, gdyż na ich intencję, a po śmierci za ich dusze, odprawia się pięć nabożeństw coroku. — Mimoto liczba Członków od jakiegoś czasu nie zwrasta, coby dowodziło obojętności naszej społeczności dla dzieła naszych przodków. — W r. z. wydano na jałmużny 17.928 zł., a na zastawy Bank Pobożny wypożyczył bez żadnych procentów 16.639 zł. — Tu należy zaznaczyć, że prócz Banku w Montpellier w południowej Francji, nie znamy instytucji w Europie, którąby pożyczek bezprocentowych udzielała. — Mamy nadzieję, że świeżo obchodzona rocznica zwróci uwagę mieszkańców Krakowa na tę instytucję, co przetrwawszy lata jego doli i niedoli chlubą jego być nie przestaje.

M. B.

NA IZBĘ ŚW. TERESY w Katolickim Domu Akademików w Krakowie złożyli: Latko Marja, Zakopane — 3.50 zł.; Janowie Krobiccy, Wadowice — 1 zł.; Wanda Marciszewska, Krynica — 5 zł.; Wład. Gubarzewski, Kraków — 1 zł.; Ks. Andrzej Braś, Łopuszna — 1 zł.; Wład. Fiema, Kraków, z prośbą o opiekę św. Teresy — 3 zł.; — Razem zebrano — 14.50 zł. Poprzednio zebrano 129.50 zł.; czyli razem dotąd **na Izbę św. Teresy**, jako **dar Imieninowy złożono 144 złote.** Serdecznie dziękujemy wszystkich Ofiarodawcom za ich pamięć i łaskawość. Polecamy się dalszej ich pamięci. Wiemy, że potrzeb dziś jest dużo, powódź sprowadziła wiele nędzy, lecz prosimy pamiętać, że kto daje na ten nasz Dom Akademicki, daje tak, jak na powodzian. Położenie młodzieży jest dziś okropne, Jak strasznie ciężko przychodzi wśród akademików pracować Domowi, który wciąż jeszcze boryka się z długami, mogą się domyślać tylko ci, którzy z temi sprawami się kiedyś zaznajomili. Prosimy przysyłać - nawet drobne ofiary — pod adresem: Katolicki Dom Akademików, Kraków, plac Jabłonowskich 1, albo czekiem P. K. O. nr. 408. 108 — właściciel Katolicki Dom Akademicki, Kraków. Niech Bóg pomnoży liczbę dobroczyńców! **Akademik.**

Ś. p. M. M. Bonawentura (Paulina Stawska)

b. generalna przełożona Zgromadzenia Sióstr Felicjanek.

ur. się 29. X. 1855 r. w Toruniu. W roku 1883 wstąpiła do klasztoru — na św. Trójcę 1894 r. złożyła śluby wieczyste. I od tej chwili ważne posterunki jej zostają powierzone przez Zgromadzenie. Kilka miesięcy spędziła z innemi Matkami u ś. p. Fundatora naszego, O. Honorata w Nowem Mieście, dla omawiania każdego paragrafu Ustaw naszych jeszcze nowych, czy jest możliwy i odpowiedni w zastosowaniu do naszego życia zakonnego i prac naszych.

Po ukończeniu tej pracy wysłaną została do Detroit, Mich. w St. Zjedn. Am. Półn., gdzie została Radną Glną i Mistrzynią Nowicjatu. 15 lat pełniła te obowiązki, wychowując całe zastępy młodych Sióstr, które teraz poważne obowiązki w Zgromadzeniu pełnią.

W r. 1909 wróciła wezwana na opróżnione stanowisko Radnej Glnej po śmierci ś. p. Matki Kajetany.

W r. 1912 wysłana została jako Komisarka do Ameryki na odbycie wizytacji kanonicznej w imieniu Matki Glnej chorej na serce. Tam zaskoczona wojną światową staje się wprost opatrznościową opieką dla Zgromadzenia naszego, już się mocno tam rozkrzewiającego — a odciętego od Europy i Domu Glnego.



Ś. p. Matka Bonawentura.

Korzysta z pierwszej możności powrotu do kraju w styczniu 1920 r. i na Kapitule Glnej w lipcu tegoż roku wybraną zostaje jednogłośnie Matką Glną — i na tem stanowisku przetrwała 12. lat.

W roku 1920 na jesieni wyjechała do Rzymu, by pod kierunkiem św. Kongregacji dostosować Ustawy nasze do Nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego. Otwiera Prow. Pittsburską, piątą z rzędu Prowincję Amer. Po 59 latach nieobecności Felicjanek w b. Kongresówce otwiera w r. 1922 w odrodzonej wolnej Ojczyźnie Prowincję Warsz. w kolebce Zgromadzenia z siedzibą Domu Mac. na Wawrze pod Warszawą. W roku 1927 przystąpiła do budowy kościoła i klasztoru w Wawrze, którą jej się udało prawie do końca doprowadzić.

Cechowały Matkę wielka miłość Zgromadzenia, zamiłowanie do Ustaw i cnót zakonnych — zwłaszcza posłuszeństwa, czego dowód dała, będą Komisarką w Ameryce — na jotę nie odstąpiła od rozporządzeń Matki Glnej. Miłość i cześć wielką miała dla Ojca św., Kościoła i przepisów jego. To też ceniła sobie wszystko, co było przez Kościół zaaprobowane.

Kochając Ustawy zakonne, jednocześnie szła za postępem czasu, podnosząc poziom naukowy Zgromadzenia. Znając dobrze potrzeby Polonji naszej w Ameryce, sprowadzała stamtąd Siostry na studja do Uniwersytetu Jagiel. w Krakowie, by młodzieży tamtejszej nieść nowy zasób wiedzy i gorącego ducha patrjotycznego. Kochała młodzież i dużo miała umiejętności i młodzieńczego ducha do prowadzenia jej.

Pełna poświęcenia i niezmordowanej pracy nigdy nie dawała sobie wytchnienia. Wskutek tej pracy wytężonej, gdy choroba raz powaliła, już się dźwignąć nie mogła.

Wszystkie jej cnoty w całej pełni wystąpiły w czasie jej choroby. Wprost dziecięce posłuszeństwo, cierpliwość i słodycz pociągały wszystkie serca ku niej — a zjednoczenie z Bogiem tak wielkie, że pomimo największych cierpień do ostatniej chwili modlitwa z ust jej nie schodziła.

Książę Metropolita Sapieha, który znał bliżej i ogromnie cenił pracę śp. Zmarłej odwiedził ją w chorobie kilkakrotnie. — Oddała swoją piękną duszę Panu Bogu 4. listopada b. r. W pogrzebie wziął udział J. E. Xiążę Metropolita Sapieha J. E. X. Biskup Lisowski z Tarnowa J. E. X. Biskup Rospond. **R. i. p.**

Protokuły Mędrców Syjonu.

Przed laty ukazało się wydawnictwo pod tym tytułem, które podało protokóły obrad „anonimowego (bezimiennego) mocarstwa" tj. kierowników światowej polityki żydowstwa, nazwanych „mędrcami Syjonu". (Sion — góra w Jerozolimie).

W tych protokółach mieściły się wskazówki dla żydów o przygotowaniu rewolucji i ogólnego przewrotu, któryby w ich ręce oddał pełnię władzy nad światem. Protokóły podawały szczegóły, które się sprawdziły niezwykle w dziejach.

Powoływanie się na te protokóły w oskarżeniach przeciw żydom spowodowały przed trybunałem w Bernie (w Szwajcarji) niezmiernie interesujący proces w sprawie autentyczności „Protokułów Mędrców Sionu". W charakterze oskarżycieli wystąpili przedstawiciele Związku Izraelitów szwajcarskich, domagając się konfiskaty powyższej broszury.

Zeznania świadków oskarżenia spotkały się z niedowierzaniem społeczeństwa szwajcarskiego; odroczono go celem gruntowniejszego zbadania materjału dowodowego.

Czołowy dziennik katol. „Courrier de Geneve" pisze:

Żydzi twierdzą, iż „Protokuły" stały się w rękach antysemitów materjałem agitacyjnym, który należy za wszelką cenę wyrwać i odebrać. W razie wyroku pomyślnego dla sjonistów Żydzi niewątpliwie zechcą ten fakt wykorzystać, by go rozgłosić na cały świat i zarzucić całemu antysemityzmowi na świecie, iż opiera się na fałszach i kalumnjach. Dziwne są te iluzje żydowskie. Czy „Protokuły" okażą się autentycznemi, czy też fałszywemi, „kwestja żydowska" pozostanie nadal aktualną. Wszędzie, gdzie tylko są lub byli Żydzi, istniał i istnieje także i antysemityzm... Słusznie pisze znany autor żydowski, Bernard Lazare: „należy zatem zasadniczych przyczyn antysemityzmu doszukiwać się w samym narodzie Izraela, nie zaś u tych, którzy go zwalczali... Oczywiście fakt ten nie usprawiedliwia bynajmniej prześladowań, lecz przynajmniej je tłumaczy".

B. Lazare pisze o żydostwie: „Żyd będzie dopóty antyspołeczny, dopóki społeczeństwo będzie się opierało o fundament chrystjanizmu". (A czyż społeczeństwo posiada lub może posiadać jakiś inny fundament?...) W książce swej „Antysemityzm" B. Lazare dodaje jeszcze: „Dlaczego Żyd jest antyspołeczny? Ponieważ posiadał zawsze wyjątkowe stanowisko w państwie. Ekskluzywność jego miała zawsze charakter zarazem polityczny i religijny".

Jeden ze „świadków" prof. Weizman oświadczył przed trybunałem w Bernie, że wśród kierowników i inspiratorów rewolucji w Rosji nie było ani jednego żyda...

Czyżby prof. Weizman utracił nagle pamięć. A Trocki, a Zinowjew, a Litwinow, Karachan, Kamieniew, Jarosławski, Gubelman i wielu wielu innych? A czyż Marks, to bóstwo rewolucji, nie był także żydem?

Niezależnie od tego, czy „Protokuły Mędrców Sionu" są autentyczne, czy też fałszywe, fakt pozostanie faktem, że w judaiźmie głęboko tkwi gwałtowne „dążenie ku uniwersalizmowi", ku światowej władzy narodu wybranego. I ta to właśnie „wola władzy" u Żydów zniża się do plutokracji i wyładowuje się w rewolucjach. To też obowiązkiem naszym jako chrześcijan, jest bronić się przed żydowskim imperjalizmem, tak finansowym, jak i rewolucyjnym, ponieważ zarówno w pierwszym, jak i drugim wypadku, stanowi on poważne niebezpieczeństwo dla porządku społecznego i cywilizacji zachodnio-chrześcijańskiej.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w miesiącu październiku 1934 r. W miesiącu październiku wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających wykazują dalszy poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 10.282.674 zł., osiągając na dzień 31. X. 1934 r. stan 585.269.746 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. w ciągu października b. r. P. K. O. wydała 41,730 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31-szy października 1934 r. liczbę 1.403,203 książeczek.

Z Polski.

Na pierwszem posiedzeniu sejmu min. skarbu Zawadzki wygłosił ekspose o położeniu gospodarczem Polski, przyczem twierdził, że do 3 lat zniknie w budżecie deficyt i zacznie się wprawdzie niewielka, ale poprawa ogólno-gospodarcza. W dyskusji zabrał głos poseł nar.-dem. Rybarski i poddał w wątpliwość szereg twierdzeń ministra, a nadto poruszył sprawę Berezy Kartuskiej, zamachu na min. Pierackiego, nadużyć, łapownictwa i łamania charakterów.

Opozycja w sejmie podkreśliła z całym naciskiem konieczność utrzymywania przymierza z Francją i Małą Ententą i poddała silnej krytyce zbytnią przyjaźń z Niemcami, tudzież brak wyjaśnień min. Beckaa o celach jego polityki zagranicznej, która i w kraju i u sprzymierzeńców polskich budzi niepokój.

Klub Narodowy zgłosił interpelację do premjera w sprawie Berezy Kartuskiej, w której piętnuje wypadki głodzenia, żywienia robaczywą żywnością, bicia i innych sposobów znęcania się nad uwięzionymi wbrew 98 artykułowi konstytucji. Interpelacja kończy się słowami:

„Czy powyżej opisane fakty nieludzkiego postępowania z przebywającymi w miejscu odosobnienia w Berezie Kart. były wykonaniem poleceń rządu?“

Najwyższy czas, aby dla honoru Polski ukarać winnych tych przestępstw.

Sejm i senat odroczył p. Prezydent na 30 dni. Od kilku lat już to się praktykuje w Polsce. Przez to jednak skraca się czas obrad sesji budżetowej i potem trzeba się — spieszyć.

Projekt nowej ustawy małżeńskiej ma być przedłożony Sejmowi. Mądrą nowością ma być niemożność uzyskania rozwodu i zawarcia nowego związku małż. dzięki zmianie wyznania — jak było dotąd. Natomiast inne niekatolickie postanowienia projektu: o rozwodach, „ślubach“ cywilnych i t. p., przeciw czemu w r. 1931 społeczeństwo tak gorąco protestowało, miałyby pozostać. **Katolicy czuwajcie!**

W całej Polsce obchodzono uroczyście rocznicę 11 listopada.

Gen. Haller wydał do swych byłych żołnierzy odezwę — rozkaz w rocznicę poddania się Niemiec 11 listopada. Wspomina boje żelaznej brygady Legjonów.

W Anglji ambasadorem polskim został p. Raczyński. Król angielski przyjął go na uroczystej audiencji.

Preliminarz budżetowy na r. 1934—35 przewiduje nowe ciężary publiczne w formie 40 nowych podwyżek podatkowych lub podatków na sumę 250 miljonów złotych.

Danina szkolna, projektowana w sumie 18 milj. zł. na pokrycie części wydatków w szkolnictwie, ma być rodzajem podatków od mieszkań dwuizbowych i większych. Im większe mieszkanie, tem wyższy procent podatku. Ta zasada t. zw. progresji jest zupełnie słuszna.

Ustawa o komunalnych kasach oszczędności, ogłoszona w „Dzienniku Ustaw“ pozostawia Ministrowi skarbu niemal dyktatorski wpływ na najważniejsze przejawy życia tych kas.

B. min. Moraczewski proponuje upaństwowienie przemysłu i dąży do pochłonięcia Związków Zawodowych Jaworowskiego (B. B. S.).

W Skrzeszewach 8-go listopada Nuncjusz pap. dokonał poświęcenia i otwarcia Domu rekolekcyjnego archidiecezji warszawskiej, który powstał z dawnych zabudowań rezydencji wraz z parkiem majątku Skrzeszewy. Pierwsze rekolekcje odbył JEm. Ks. Kard. Kakowski, wraz z innymi duchownymi swej archidiecezji.

Pierwszy szpital katol. w Łodzi poświęcił w uroczystość Chrystusa Króla JE. Ks. Biskup Dr. K. Tomczak. Szpital nabyło Zgromadzenie Sióstr św. Rodziny, których dom macierzysty znajduje się w Bordeaux we Francji i bogato wyposażyło w najnowsze wygody i zdobycze techniki. Szpital, prowadzony na zasadach dobroczynności w stosunku do wyjątkowej sytuacji chorych, uruchomiono 1. listopada.

W siedzibie wolnomyślicieli w Warszawie odbyło się zebranie bezbożników i sekt. Z zaproszonych 27 wyznań i sekt, przybyli delegaci t. zw. kościoła narod. (Wl. Faron i kpt. Marjan Zieliński), „polskiego zboru ewangelickiego“, st-wa Wolnej Myśli, (Litauer i Szeleszyński), autonomicznego zboru wielbicieli dnia 7-go (sabbatyści), badaczy Pisma św., zboru jawnej miłości Agape. Przewodniczył adwokat Świątkowski (socjalista), a referował adwokat Litauer (Żyd). Przedmiotem narad były wystąpienia przeciwko Kościołowi katol. i żądanie rozdziału Kościoła od państwa.

Ten sojusz bezbożników i sekciarzy jest znamienny.

Pod Warszawą 3 bandyci obrabowali pociąg w biegu i zabrali 30 tys. zł.

15.400 koron czeskich złożyła uboga ludność Śląska Cieszyn. na powodzian.

15 kwietnia 1909 r. ukazał się w Ostrowie Wlkp. pod redakcją ks. St. Grzędy pierwszy numer „Przyjaciela Młodzieży“, miesięcznika dla polskiej młodzieży pozaszkolnej. Obecnie wychodzi w Poznaniu, nakładem S. A. „Ostoja“, przy ul. Pocztowej 15, jako ogólnopolski organ Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej (dawniej SMP). — Na 25-lecie wydał z racji Święta Młodzieży piękną jednodniówkę jubileuszową.

W Łuczajach na Wileńszczyźnie 3 agitatorów komunistycznych i bezbożniczych zawlekła ludność do łaźni i wymierzyła im 50 batów na gołe ciało, poczem agitatorami zajęła się — policja.

Jakoś nie widać zniżki cen węgla mimo triumfalnych ogłoszej P. A. T.-ej! I podobno jej nie będzie. Także obniżka ceny cukru jakoś nie jest taka, jak ogłoszono.

Nadużycia i nadużycia. Znów za dyr. Żmigrodem z pań. zakładów badania żywności wysłano listy gończe, gdyż sprzeniewierzył tysiące złotych. Jest to znany majster, który brał do „badania“ w okresie świąt margarynę z różnych wytwórni, a tylko oszczędzał wytwórnię swego ojca, który dzięki temu robił majątek wobec „zaaresztowania“ innej margaryny. Swojemi opinjami skompromitował się już w procesie Gorgonowej.

Niema dnia, abyśmy nie musieli czytać o kradzieżach majątku publicznego przez bogaczów i przez różnych, często wysoko postawionych i dobrze płatnych urzędników, a z drugiej strony o samobójstwach ludzi — bez chleba. — Czyż nie jest to codzienne napomnienie, że trzeba nam przebudowy społecznej w duchu „Quadragesimo Anno“?

Do czego już nie dochodzi. 6-letni chłopiec Czarnamski Włodz. z Piotrkowa zabił swą matkę polanem, gdy go ukarała biciem. — Potworny wyraz „zabić“ padł też z widowni dziecięcej w teatrze krak. na pytanie aktora, co zrobić z klasowym donosicielem.

Do Berezy zestano kilku Ukraińców, kierowników ukraiń. spółdzielni.

Żydzi żalą się, że w Małopolsce Wschodniej nie są pewni mienia, ni życia ze strony Ukraińców, którzy odgrażają się im, palą dobytek i t. p.

Zamachowcy ukraińscy, którzy zabili posterunkowego Jacynę zostali skazani na 5—12 lat więzienia, a dwu morderców (Kulikowiec i Matla) skazano na śmierć.

Ruch emigracyjny w październiku objął 850 osób w drodze do Argentyny, Brazylji, Chile, Kanady, Paragwaju, Urugwaju, Stanów Zjedn., Francji, Belgji i t. d.

Odważny.

— Ułan Pomeranc, jeślibyś w czasie bitwy znalazł się na odcinku silnie ostrzeliwanym przez nieprzyjaciela, cobyś zrobił?

— Melduję posłusznie, jabym uciekał!

— Co ty mówisz,... To nie wiesz, że być tchórzem, to największa hańba żołnierza?!

— Panie sierżant, ja panu co powiem... Jabym już wolał przez te małe chwile być tchórzem, niż przez całe życie nieboszczykiem.

Kto młody, niech się zapisze do KSM! Kto starszy niech popiera KSM. czynem i groszem! KSM. daje Polsce zdrowych obywateli.

Ze świata.

Ojciec św. przyjął na posłuchaniu 2 i pół tysiąca lekarzy b. kombatantów i pielęgniarek Czerwonego Krzyża, przybyłych na obchód rocznicy zwycięstwa. W przemówieniu Papież podniósł, że wojna dla nich była olbrzymiem polem poświęcenia i bohaterstwa i wspomniał św. Łukasza, lekarza, którego Paweł św. uczynił swym współpracownikiem i który był pierwszym historykiem chrześcijaństwa.

Kard. Pacelli wyraził się z ogromnemi pochwałami o kongresie Eucharystycznym w Argentynie, zwłaszcza o publicznem poświęceniu państwa Chrystusowi-Królowi przez jego prezydenta.

Włoscy nauczyciele otrzymali nakaz przywdziania mundurów oficerów milicji, a nauczycielki kierowniczek Balill'a (organizacji dzieci).

Powstańcom — socjalistom hiszpańskim odebrano około 10 tys. karabinów ręcznych i kilkanaście maszynowych.

Współudział masonerji w wypadkach hiszpańskich okazuje się w pełni. Wśród aresztowanych rewolucjonistów asturyjskich jest wielu wybitnych członków lóż. Skonfiskowane dokumenty świadczą i przebieg śledztwa stwierdza, ze socjaliści i komuniści stali pod naczelnem kierownictwem masonerji i związków wspólnych. W północnej Afryce wpływy lóż są szczególnie silne i prasą antynarodową kierowali tam wyłącznie wolnomularze.

W Asturji wśród zniszczenia bezcennych zabytków sztuki znajduje się piękna kaplica Camera Santa w katedrze w Oviedo. Wspierała sią na 6 kolumnach z posągami Apostołów. Z nich pozostała tylko jedna, dwie wymagają natychmiastowej naprawy. Ofiarą barbarzyństwa padł też kościół „Santa Cristina de Lena" pod Compomanes.

Prymas Hiszpanji ogłosił list pasterski, w którym wzywa katolików do przebaczenia win wrogom, a składania Bogu zadośćuczynienia za wyrządzone Mu zniewagi i w ciągu całego listopada modlić się każe gorąco za tych, co padli ofiarą obowiązku, za wszystkie inne ofiary walk, a przedewszystkiem za zbłąkanych braci.

Wspaniałe czasopismo, „L'Art Chretien", ukazało się w Paryżu i poświęcone jest wyłącznie sztuce chrześcijańskiej, a zamieszcza artykuły pierwszorzędnych specjalistów.

Kobiety francuskie domagają się energicznie praw wyborczych.

Gen. Georges, ranny w zamachu marsylskim opuścił już szpital.

Anglja rozszerzyła traktat handlowy z Sowietami.

Ogromne zwycięstwo wyborcze w wyborach gminnych osiągnęła Labour Party (partja pracy) w Anglji. Narazie nie wpłynie to jednak na losy gabinetu i większości parlamentarnej konserwatystów.

Premjer Doumergue (na lewo) we Francji musiał ustąpić wobec zaciekłego oporu ministrów radykalnych, którzy na rozkaz masonerji opuścili rząd. Władzę objął b. min. robót publ. Flandin (flandę), który reformę ustroju odkłada na ostatek. — Ale cierpliwość Francuzów może się wyczerpać, a to grozi poważnemi rozruchami.





Do rządu związkowego w Szwajcarji wpłynęła petycja, domagająca się skasowania instytucyj masońskich i podpisana przez 56.579 osób z t. zw. „akcji helweckiej". W myśl konstytucji nad petycją, podpisaną przez 50 tys. osób, odbywa się plebistyt powszechny. Petycja opiera się na artykule konstytucji, który głosi, że w Szwajcarji mogą istnieć tylko takie związki, których cel i dążenia nie są sprzeczne z interesami państwa — lub wrogie państwu.

W Niemczech drożyzna towarów i surowców przybiera na sile mimo taryf maksymalnych i gróźb władz hitlerowców. Ludność na gwałt zaopatruje się w towary w obawie przed brakiem ich i zastąpieniem namiastkami, jak w czasie wojny.

W Kolonji, stolicy Nadrenji, odbyła się imponująca i wzruszająca manifestacja młodzieży katol. Niemiec, w liczbie 30.000. W pochodzie naliczono przeszło 400 sztandarów i chorągwi.

W Czechosłowacji w r. 1935 przewidziany jest ogólnopaństwowy Dzień katolicki. Przeciw niemu zapowiedziały swe wystąpienie organizacje wolnomyślceli Republiki Czechosłowackiej, Związek Proletarjuszów-Wolnomyślicieli, „Volna Myslenka", oraz Unie Socialnych (Związki Społeczne) i zamierzają odbyć swój kongres manifestacyjny.

Mimo gwałtownego sprzeciwu socjalistów i komunistów, niby w imię „demokracji", wybrano wiceburmistrzem Pragi kapłana katol., ks. dziekana, Tylinka. Jest to pierwszy w prezydjum stolicy kapłan katolicki, burmistrzem zaś kąpieliska Piszczany jest ks. dziekan Sindelar.

Słowacy nie chcą wstąpić do rządu bez zastrzeżenia, że stanowią odrębny naród; chociaż stoją na gruncie państwa czechosłowackiego nie mogą się dać zczechizować. Dlatego nie chcą się nawet łączyć z katol. „Lidową stroną", póki nie skasuje ona swych filij na Słowaczyźnie.

Jugosławia rozpoczęła wysiedlać węgierskich poddanych, których jest tam 30 tysięcy. Jest to represja za popieranie zamachowców chorwackich.

Premjer węgierski Gömbösz podążył do Rzymu, aby umocnić stosunki węgiersko-włoskie. Obecnie jednak Włochy już nie popierają pretensji Węgier do rewizji i dlatego Węgrzy muszą zadowolić się tylko — zbliżeniem kulturalnem, jak to było też i z Polską. Od czasu śmierci kanclerza Dollfussa popsuły się stosunki włosko-niemieckie, a także i Węgry straciły odtąd wiele w oczach Mussoliniego, obecnie zaś Węgrom stawia się zarzuty w sprawie narodu marsylskiego i taki sprzymierzeniec nie jest pożądany.

W Angorze (M. Azja), obecnej stolicy Turcji, obradowała Rada Bałkańska przy udziale przedstawicieli Turcji, Rumunji, Jugosławji i Grecji. M. i postanowiono przeciwstawić się anarchicznym zamachom, a w zakresie gospodarczym postanowiono utworzyć wspólny „Bank Bałkański".

Za olbrzymią sumę 600 miljonów funtów szterlingów, płatnych w 40 ratach w ciągu 8 i pół lat — wykupiła Rosja kopalnie złota nad Leną, które posiadało pewne towarzystwo angielskie.

Japonja nie lęka się pogróżek Anglji i zwłaszcza Stanów Zjedn. i domaga się prawa utrzymywania tej samej ilości floty wojennej co tamte państwa.

Wybory do Kongresu Stanów Zjedn., do senatu, do parlamentów stanowych i na stanowiska gubernatorów dały przygniatającą większość — demokratom i prez. Rooseveltowi.

Powódź w Indjach wywołały ciągłe deszcze. Równina bengalska przedstawia olbrzymią taflę wody, a ryż i zboża są zalane. Domy zbudowane z kamienia kredowego, mocno ucierpiały od powodzi i większa część uległa zniszczeniu. Tysiące krajowców są bez dachu nad głową. Już powódź z ostatniego roku, wprawdzie nie takich rozmiarów, co obecna, dużo wyrządziła szkód. Na terenie zalanym misje OO. Salezjanów wspaniale się rozwijają; niestety ludność wiele cierpi zpowodu powtarzających się powodzi. Misjonarze mało zasobni, ale niczego nie szczędzą, by ulżyć nędzy powodzian. (P. D. R. W.).

Z Krakowa.

Ks. Metropolita poświęcił wspaniały szpitał Ubezpieczalni społecznej przy ul. Narutowicza. Urządzony jest pierwszorzędnie, a niektórych jego urządzeń większość szpitali zagranicznych mogą pozazdrościć.

Przy restauracyjnych pracach koło kościoła św. Wojciecha natrafiono na ślady dawnego cmentarza. — Datki na restaurację na ręce ks. dr. J. Hajdugi (Kanonicza l. 13).

„Posłannictwo" dwutygodnik, wychodzący w Krakowie, jako organ t. zw. „Pol. Nar. Kościoła katolic. pod jurysdykcją pierwszego biskupa, ks. Fr. Hodura", wywiesza jako hasła: ‚Duchowa wolność Ludowi. — Narodowi cześć! — Państwu polskiemu służba wierna!", a w treści napastuje stale Kościół kat., który za przykładem osławionego Ułaszyna nazywa stale watykańskim i to jest istotny sens tego wydawnictwa.

Prof. Kot. Heydel i Pagaczewski, którzy od roku nie wykładają na U. J. skutkiem kasaty ich katedr otrzymali dekrety emerytalne.

Linję tramwajową na cmentarz przedłużono do wylotu skweru w Osiedlu Oficerskiem, atoli dalszej budowy pętli końcowej nie można prowadzić z braku funduszów.

Dwudniowe uroczystości z akademjami, capstrzykiem i manifestacjami na rynku poświęcił Kraków obchodowi rocznicy niepodległości.

Tydzień misjologiczny (12—18 listop.) odbywa się staraniem kół mis. akademiczek i akademików Uniw. Jag. Przez cały tydzień (z wyjątkiem czwartku) wykłady profesorów U. J. na tematy misyjne w sali Kopernika (62) Coll. Nov., wykład sobotni w sali 39. — Początek o 7-mej wiecz., wstęp wolny. Tydzień zakończy uroczysta Msza św. z kazaniem w kośc. św. Anny w niedzielę 18, XI. o g. 10-tej.

Nieprzebierająca w szukaniu senzacyj prasa brukowa już puściła w ruch podejrzenia w sprawie zamordowania naczelnika w Tarnobrzegu, ś. p. Krzosą i tylko szybkie wykrycie właściwego mordercy uratowało p. Krzosową od tego, żeby z jej tragedji jej kosztem czynić zabawę gawiedzi, bo „Tempo Dnia" już ją pasowało na nową — Gorgonową.

Doczekaliśmy się obniżki wędlin, co winno było już dawno nastąpić wobec zniżki cen żywca. — Bo Kraków musi być dla nas w Polsce — najdroższy.

Nie najpierw w dzielnicy XVIII. (Krowodrza), jak miało być początkowo, ale dopiero po Grzegórzkach budować się będzie szkołę. Trzecia powstać ma w Podgórzu. Budowa zacznie się na wiosnę 1935 r.

Co nam piszą.

Po święcie Chrystusa-Króla.

Żywiec. — Jubileusz 1900-lecia istnienia Kościoła katolickiego rozpoczęła Parafja żywiecka łącznie ze świętem Chrystusa-Króla w niedzielę 21. b. r. W dniu tym umieszczono staraniem Akcji Katolickiej wielki krzyż, wysokości 9 m., na szczycie Czarnego Grojca (612 m. n. p. m.) górującym nad całą doliną żywiecką. Przeszło 120 obywateli, którzy zgłosili się dobrowolnie do tej zaszczytnej pracy, wyniosło ów krzyż na wspomnianą górę w uroczystej procesji. Kilkutysięczna rzesza towarzyszyła im wśród śpiewu, przy słonecznej pogodzie, aż na sam szczyt Grojca. Po ustawieniu krzyża wygłosił ks. Puzyna piękne kazanie, nawiązując do hasła: „Króluj nam Chryste" wyrzeźbionego na poprzecznem ramieniu krzyża, poczem nastąpiło liturgiczne poświęcenie tego świętego znaku. — Po odmówieniu wspólnej modlitwy przemówił do zgromadzonych prezes Akcji Katolickiej Dr. Pawluszkiewicz, który wskazując na ważność tej manifestacji podziękował uczestnikom za pomoc i udział w uroczystości, a następnie oddał ten krzyż pod ochronę mieszkańcom okolicznych gmin. Ze śpiewem: „Kto się w opiekę podda Panu swemu" nastąpił o zmierzchu powrót procesji do miasta.

W następną niedzielę 28 paźdź. odbyła się właściwa uroczystość Chrystusa-Króla połączona z odpustem jubileuszowym. — Przy rannych mszach św. przystąpiło w tym dniu ponad 2000 wiernych do Komunji św. Popołudniu ks. prałat Satke w przepełnionym kościele parafjalnym odmówił Różaniec i modlitwy jubileuszowe, poczem nieprzejrzane tłumy procesji ruszyły wspaniale ozdobionemi ulicami do kościoła św. Krzyża, skąd po wysłuchaniu kazania ks. katech. Słonki i odmówieniu modlitw jubileuszowych powróciły do kościoła paraf. W nabożeństwach tych jak i w procesji wzięli udział arcyksięstwo Karolowie Olbrachtowie,oraz liczni przedstawiciele urzędów i organizacyj. — Ogromny udział publiczności w obu tych obchodach świadczył



Z uroczystości ku czci Chrystusa-Króla w Żywcu. Wysoko na Grójeckiem wzgórzu zatknięto Krzyż...

wyraźnie o podniosłym nastroju i głębokiem przejęciu się szerokich mas ludności duchem katolickim. Ta pełna powagi manifestacja o pięknym przebiegu wywarła na całej ludności parafji niezatarte wrażenie.

W Czarnym Dunajcu w święto Chrystusa-Króla po uroczystej sumie i procesji odbyła się w Domu katolickim akademja, w której lud i inteligencja wzięli tłumny udział.

Na program akademji złożyły się: zagajenie ks. F. Budzaszka, występy wokalne chórów, żeńskich i chóru panów, orkiestra smyczkowa pod kier. p. p. Łasiów, deklamacje druchen pod. kier. p. J. Dąbrowskiej, oraz druchów, nastrojony występ p. sędziegoDziąby w roli św. Piotra z powieści Sienkiewicza pt. „Quo vadis"? i przemówienie jednej z pań miejscowych, która przedstawiła dzieło Odkupienia i Odrodzenia ludzkości

H. S.

Dusze dzikiego Zachodu.

59 — Spieszycie się? Powiedzcież mi, co macie do załatwienia? Może będę mógł wam pomóc? — pytał Szary Niedźwiedź.

Na to Gregor opowiedział mu ostatnie wypadki i plan schwytania obydwu bandytów stepowych w tajemniczej kopalni.

Szary Niedźwiedź słuchał w milczeniu, potem rzekł:

— W takim razie możemy jechać razem. Moi bracia zdziwią się, gdy im powiem, że celem mej podróży jest właśnie ta sama bonanca. Zaraz powiem, czego tam szukam. Teraz chcę przedewszystkiem oznajmić, że możecie na mnie polegać. Pomogę wam. Nie wątpię zresztą, że i wy mnie pomożecie. Wyobrażam sobie nawet, że nasze sprawy się połączą. Człowiek, którego ja chcę znaleźć, spotka się w bonancy napewno z Robbym i Teddym. A ponieważ pragnę go uratować, więc będę go musiał przeciw nim bronić...

— O kim mój brat mówi? — pytał scout. — Czy możesz nas objaśnić?

— Owszem. Słyszeliście nazwisko lord Waybisher?

— Tak. Znamy go z opowiadania.

— Tem lepiej. Otóż ja znam go osobiście i winienem mu od dzisiaj wdzięczność, gdyż ów scyzoryk, który uratował mnie, a więc i wam życie, to dar od niego. Jest to cacko, wysadzane diamentami, warte dla amatora kilka tysięcy dolarów. Zresztą już dawno postanowiłem wyrwać go z jego pożądania złota. To nieszczęście, w jakie wpadł przez własną lekkomyślność, zgubi go prędzej czy później. A dowiedziałem się, że udał się znów do bonancy. Dlatego jadę tam nieodwołalnie. — Teraz już wiecie wszystko. — Więc? Jedziecie ze mną?.

— Nie potrzebujesz pytać! — zawołał Caronte. — Ja poddaję się w zupełności pod twoje kierownic-

w Chrystusie i przeszła w przemówieniu natemat konieczności poszanowania prawa boskiego, wiedzy, cnoty, doświadczenia i wieku w dzisiejszem społeczeństwie, które rozwinęło się jednostronnie na polach nauki, techniki, przemysłu, lecz uległo zastojowi na polu cnoty. Odrodzenie w Chrystusie, przyniosło kobiecie szacunek mężczyzny, ludzkie traktowanie, godność macierzyństwa, zagwarantowaną nierozerwalnością małżeństwa; szerząca się po całym świecie cześć Najświętszej Marji-Dziewicy jest podstawą szacunku chrześcijańskiej matki. — lecz godność kobiety wywyższona przez Chrystusa, bez Niego ginie i rozpada się w strzępy. — W końcu prelegentka podniosła znaczenie symbolu wiary — krzyża i prawo tego znaku Chrystusa do przodowania w rodzinie i w każdej dziedzinie życia.

Spytkowice koło Zatora. Uroczystość Chrystusa Króla stała się dla nas jakby koniecznością życiową; obchodzimy ją nie tylko dla nakazu Kościoła, ale z potrzeby serc naszych.

Miejscowa A. K. dołożyła wszelkich starań, aby przygotować ludność jak najlepiej na to wielkie święto, kładąc nacisk przedewszystkiem na spowiedź i Komunję św. Skutek był poważny, gdyż ilość osób, które w dzień święta przyjęły Komunję św., przekroczyła tysiąc. (Więcej ludzi sami miejscowi kapłani nie byli w stanie wyspowiadać). Hasło: „W Chrystusie odrodzenie" zapanowało u nas niepodzielnie. — Po sumie odbyła się na cmentarzu kościelnym akademja, na której, oprócz deklamacyj i śpiewów, zabrał głos, ku wielkiemu zbudowaniu parafjan, miejscowy kierownik szkoły, p. Józef Śliwiński. W gorących słowach streścił znaczenie święta Chrystusa Króla, wezwał żywioł polski do odrodzenia się w Chrystusie i zakończył modlitwą o królowaniu Chrystusa nad nami. — Odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zakończono uroczystości.

Kasper Paszcza, sekr. A. K.

W Płokach w dniu święta Chrystusa Króla odbyło się poświęcenie pamiątkowego krzyża marmurowego, ustawionego w lesie, na skrzyżowaniu szosy Trzebinia-Olkusz z drogą Płoki-Psary. Projekt wzniesienia krzyża podała nasza par. A. K. Poświęcenia dokonał ks. prob. Wojdyła, wygłaszając przy tej okazji podniosłe przemówienie o znaczeniu krzyża. — Po uroczystych nabożeństwach urządziliśmy akademję w domu katolickim, na której przemawiał prezes miejsc. A. K. p. Klemens Kasprzyk, o znaczeniu święta Chrystusa Króla oraz prof. Znański z Sierszy o różnych bolączkach życia katolickiego. **Nowakowski St.**

Sekr. par. A. K.



Na skrzyżowaniu dróg w Płokach ustawiono Krzyż...

Z Niepołomic. — Uroczystość Chrystusa Króla rozpoczęła się zebraniem organizacyj katolickich w „Sokole", skąd udały się w pochodzie do kościoła. Po sumie tłum wiernych wyruszył procesją do krzyża misyjnego, gdzie ks. Wykurz wygłosił kazanie.

Wieczorem odbyła się akademja z przemówieniem prezesa miejsc. A. K. Chór, deklamacje, przedstawienie „Nawrócony" i żywy obraz „Pod krzyżem" zakończyły uroczystości.

„Niepołomiczanin".

Petite Vere. (Francja), w listopadzie 1934 r.

Niech b. p. Jezus Chrystus!

Sz. Redakcjo!

Z powodu kryzysu i bezrobocia w naszej Ojczyźnie, zmuszony byłem wyemigrować na roboty rolne do Francji. Pokrótce chciałbym opisać smutne zdarzenie jakie miałem w czasie podróży, na tle czysto religijnem, a miało to miejsce w naszej Ojczyźnie **w barakach emigracyjnych w Mysłowicach.** W dniu odjazdu 7 lipca b. r. wczesnym rankiem przybył do naszych baraków ksiądz, którego nazwiska nie znam, miał do nas bardzo ładną naukę, jak się ma każdy z nas zachowywać na obczyźnie, aby się nigdy nie wstydzić wyznania naszej Wiary św. i t. d. Po skończonej nauce poświęcił nam koronki i książeczki do nabożeństwa, rozdając medaliki Serca Jezusowego kto sobie życzył. Zrobiliśmy składkę na Mszę św., która miała się odprawić nazajutrz, na intencję szczęśliwej podróży.

Po skończonej ceremonji, oświadczył nam ksiądz, że ktoby sobie życzył iść do spowiedzi św. to mamy się zgrupować na korytarzu i pójdziemy do miasta, do pobliskiego kościoła. Ja chciałem skorzystać z nadarzającej się sposobności, bo w mojej wiosce rodzinnej miałem przeszkodę, zpowodu wyjazdu naszego ks. Proboszcza na rekolekcje kapłańskie do Dziedzic.

Skoro się zgrupowaliśmy, kilkanaście dziewcząt i nas czterech mężczyzn, poszedł ksiądz do kancelarji kierownika baraków, prosząc go, aby nam pozwolił iść do miasta, bo chcemy przystąpić do spowiedzi św. Kierownik baraków odmówił, że jest przepis, niewolno i koniec. Pozwolił tylko w jednej ubikacji w barakach przystąpić do spowiedzi św. Po skończonej spowiedzi prosiliśmy powtórnie, że chcemy iść do kościoła, aby przystąpić do Komunji św.; nie pozwolił, więc musieliśmy się ze smutkiem rozejść.

Ja uważam ze swej strony, że powyżej wspomniany kierownik baraków emigracyjnych w Mysłowicach, nie jest katolikiem, a o ile jest katolikiem to tylko z metryki, bo gdyby był dobrym katolikiem, to w tak ważnej sprawie religijnej nie robiłby nam trudności. Przepis jest przepisem i powinno się zawsze stosować i trzymać przepisu, ale o ile wiem obchodzi się ten przepis w różnych sprawach materjalnych, to chociaż obeszłoby się ten przepis, w tak ważnej sprawie religijnej, to nasze Państwo Polskie nie poniosłoby z tego powodu żadnej szkody.

Może znalazłby się kto w naszej Ojczyźnie, aby pouczyć wspomnianego kierownika, by w przyszłości nie robił takich trudności emigrantom udającym się za chlebem na tułaczkę po obcych krajach. **Bargiel Józef i Feliks Wajdzik**

z parafji Krzeszów.

Na fundusz prasowy złożyli: Ks. Prałat M. Jeż zł. 50 —; Antoni Guzik Sułkowice zł. 2—; J. K. zł. 1 —.

Dalsze składki na powodzian S. K. 1 złoty N. N. 50 groszy.

two, a oni uczynią to samo. Jesteś naszym wybawcą...

— O tem nie wspominaj — przerwał wódz. — Czy moi bracia zgadzają się także? — dodał, odwracając temat.

Ostatnie pytanie skierowane było do Gregora i Clittoffa. Stary żołnierz, miast odpowiedzi, uścisnął serdecznie, dłoń Indjanina. A Clittoff? Ten milczał już dłuższy czas i patrzył z podziwem na czerwonoskórego wojownika. Więc jednak wśród czerwonych są... ludzie? — pytał Clittoff sam siebie. Bo oto już drugiego Indjanina spotyka, którego postępowanie imponuje mu... ba, zawstydza go! — —

Tok myśli przerwał mu głos wodza, który wyciągał do niego rękę z konia:

— Nad czem mój młody, biały brat tak się zastanawia?

Scout ocknął się. Pochwycił dłoń Szarego Niedźwiedzia.

— Już teraz nad niczem — rzekł, żywo. — I ja poddaję się pod twoje kierownictwo, wodzu! Jedźmy nie traćmy czasu!

Ruszyli, a Szary Niedźwiedź odparł:

— Mój młody brat jest sławnym scoutem... nie mogę wymagać, aby mnie słuchał.

— Jestem młokosem wobec wodza Nawajów — rzekł Clittoff. Czuł, że wobec tego Indjanina powiedział coś, do czegoby się nie przyznał nigdy i wobec nikogo, nawet wobec Gregora. I zaraz się pokazało, jak taktowanym i delikatnym być umiał wódz. Udając, że nie słyszał odpowiedzi Clittoffa, zagadnął nagle, zmieniając temat rozmowy.

— Czy nie dziwiliście się, skąd się tu znalazł ten biedny i obłąkany człowiek?

— Owszem, dziwne to bardzo; nie umiem tego wytłumaczyć — odparł z zainteresowaniem Gregor.

Dział rolniczy.

Odłużenie rolnictwa.

Oczekiwane od dłuższego czasu przez rolników a zapowiadane przez rząd oddłużenie rolnictwa, wreszcie zostało załatwione i znalazło wyraz w 4-ch dekretach, ogłoszonych w Nr. 94 „Dziennika Ustaw R. P.“ z 28 października 1934 r.

Szczególną opieką zostali otoczeni drobni rolnicy w dekretach oddłużeniowych. Dla nich **ulgi** są najwydatniejsze, obowiązują przeważnie **z mocy samego prawa**, to znaczy, nie muszą sami rolnicy zabiegać o odroczenie, rozłożenia i wogóle regulację zadłużenia, oddłużenie wypływa i obowiązuje z przepisów rozporządzeń. **Ulgi te polegają na rozłożeniu spłaty i obniżeniu oprocentowania** długów powstałych **przed 1 lipca 1932 roku. Spłata** będzie musiała być dokonana **w 28 równych ratach płatnych 1 kwietnia i 1 października** każdego roku. **Oprocentowanie kapitału**, zostało przytem **obniżone do 3 procent** w stos. rocznym. Rozłożenie długów odnosi się również do zobowiązań, których terminy płatności zostały ustalone przez urzędy rozjemcze. Rozłożeniu długu podlega nietylko kapitał lecz i procent, prowizje i koszta należne do 1 listopada 1934 r. **Jeżeli jednak w ciągu 3 najbliższych lat rolnik wcześniej spłaci część lub całość długu, to każde 100 złotych liczyć się będzie jako zapłacone 150 zł.** Nazywa się to bonifikatą, przy przedterminowej spłacie. — Przedstawione ulgi odnoszą się do długów zaciągniętych u prywatnych wierzycieli.

W stosunku do zadłużenia krótkoterminowego, w bankach, kasach komunalnych, spółdzielniach kredytowych, instytucje te zostały ustawowo zobowiązane do zawarcia układu konwersyjnego, a spłaty z tytułu zawartych układów rozłożone będą na 14 lat przy oprocentowaniu 4 i pół procent rocznie. Tutaj trzeba pamiętać, by na wezwanie instytucji kredytowej przystąpić do układu, znacznie w postępowaniu uproszczonego i ułatwionego.

Poza ulgami z mocy prawa, **urzędy rozjemcze będą mogły przyznawać ulgi przy długach lichwiarskich. długach powstałych z działów rodzinnych i długach z tytułu reszty ceny kupna, polegające na zmniejszeniu sumy kapitału.**

Rolnicy zadłużeni w Banku Rolnym i we Funduszu obrotowym reformy rolnej z tytułu przeprowadzenia meljoracji, komasacji, zniesienia służebności (serwitut), albo przez kupno działki z parcelacji, winni czekać, aż instytucje te wierzycielskie same zwrócą się do nich z układem. Pożądanem jednak jest, aby dłużnicy, którzy posiadają w Państw. Banku Rolnym i we Funduszu obr. ref. rolnej kilka długów, z tytułu różnego zadłużenia, zwrócili się z prośbą o złączenie tych długów i zrachowanie w jedną sumę. Z tego mogą odnieść korzyść przez zmniejszenie długu.

Długi zaciągnięte na kupno ziemi z majątków państwowych, ulegną rewizji i na podstawie nowego szacunku będą przystosowane do zmniejszonej wartości nabytych gruntów i zabudowań, **długi** zaś **powstałe przez kupno ziemi z parcelacji prywatnej, będą obniżone o połowę**, t. zn. o 50 proc. sumy dłużnej.

Skreślenie części długów we Funduszu obr. ref. rolnej wynosić będzie koło **350 milj. zł.**, zaś **w bankach państwowych 100 miljonów zł.** Tutaj więc nastąpi skreślenie sumy długów w odróżnieniu od zadłużenia w bankach prywatnych i kasach pożyczkowych, oraz u osób prywatnych, z wyjątkiem bonifikat przy przedterminowej spłacie długu u tych ostatnich.

W stosunku do dłużników banków państwowych a więc w Banku Rolnym i Banku Gosp. Krajowego, ulgi polegać będą na częściowych umorzeniach (skreślenie) sumy dłużnej, rozterminowaniu zaległości i przeniesieniu spłat do nowych okresów umorzenia, oraz na obniżeniu oprocentowania, pobieranego dotychczas przez banki.

Wszelkich informacyj o akcji oddłużeniowej udzielają powiatowe biura finansowo-rolne, istniejące przy każdem starostwie, do których też winni zwracać się zainteresowani rolnicy.

Ocenę dekretów oddłużeniowych pozostawiamy do następnego numeru. **Instr. roln. A Mayer.**

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Gęstość zaludnienia polskiej wsi. Polska na 100 ha użytków rolnych liczy 79 rolników, w tem 48 czynnych w rolnictwie. — Z wyjątkiem Egiptu i Indyj, żaden kraj nie wykazuje tak gęstego zaludnienia wsi jak Polska.

Ułatwienia dostaw dla wojska. Urzędy skarbowe nie mogą zabierać rolnikom więcej niż 25 procent sumy należnej od skarbu państwa, za dostawę dla wojska artykułów spożywczych. Zarządzenie to ministerstwa skarbu, ma na celu rozpowszechnienie wśród rolników dostaw dla wojska z pominięciem pośredników.

Gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe mają być zniesione, a na ich miejsce powstaną filje Komunalnych Kas Oszczędności.

Zwinięcie bekoniarni. Powstał projekt zwinięcia 32 bekoniarni w kraju a pozostawienie tylko 3 bekoniarni państwowych. Przeciw temu monopolowi bekonowemu wystąpił związek miast polskich w imieniu zagrożonych dochodów, jakie ciągnęły zarządy miast z fabryk bekonów.

Walka z bezrobociem w Ameryce. Rząd Stanów Zjednoczonych zamierza przeznaczyć 12 miljardów dolarów, t. j. 63 miljardy zł. na akcję walki z bezrobociem i zatrudnienie ludzi pozostających bez pracy, których liczba sięga 10 miljonów. — U nas sprawa bezrobocia nie zainteresowała poważnie odpowiednich czynników, któreby mogły na większą skalę podjąć walkę ze wzrastającą klęską bezrobocia.

Możliwość niedoboru zboża. Dobrze poinformowane i poważne pismo handlowe niemieckie „Getreide Zeitung“, ocenia naszą sytuację zbożową tegoroczną, jako stojącą na granicy samowystarczalności. W związku z dokonanym już z Polski w bieżącej kampanji wywozem zboża, pismo wyraża przypuszczenie, **że w razie dalszego forsowania u nas eksportu zboża, możemy się ku końcowi kampanji (na wiosnę) znaleźć w obliczu potrzeby importu pewnej ilości zbóż chlebowych. — Już dotąd wywóz zboża z Polski zagranicę ze zbiorów tegorocznych, wyniósł 3 miljony centnarów.** We wrześniu zwiększenie wywozu żyta było dwukrotne, zaś jęczmienia pięciokrotne, w stos. do miesiąca poprzedniego. Jeżeli tak dalej pójdzie, to rzeczywiście może nam braknąć własnego chleba.

Żydzi na roli. Niedawno odbyło się zebranie żydowskich właścicieli ziemskich, zwołane przez żydowskie Towarzystwo rolniczo-ogrodnicze w Warszawie. Obrady były poświęcone sprawie tworzenia osad dla wszystkich żydów, zajmujących się pracą na roli, oraz niesienia pomocy tym bezrobotnym żydom, którzy chcieliby osiąść się na roli. W tym celu rozesłane zostały listy do wszystkich kahałów w Polsce z prośbą, o współpracę z Towarzystwem i przysłanie spisu robotników rolnych, gospodarzy i właścicieli ziemskich żydów. — A więc akcja osiedlenia żydów na roli będzie zakrojona na większą skalę. Gdzie pójdą wtedy rolnicy-Polacy, — może do Mandżurji?

Zapobiec powodziom może zalesienie stoków i ochrona lasów, oprócz konserwacji urządzeń przeciwpowodziowych, a więc wałów ochronnych i t. p. Tak orzekli członkowie Polskiego Tow. Politechnicznego, którzy niedawno obradowali nad ostatnią powodzią w Małopolsce.

Stan ozimin w Polsce przedstawia się zadawalniająco. Ze szkodników w zasiewach ozimych, czynią szkody myszy, które w większej ilości pojawiły się w Małopolsce.

Młody człowiek mężny, średnie wykształcenie poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej ewentualnie praktyki. Zgłoszenia do Dzwonu pod M. T.

Kto ze szlachetnych osób dopomoże biednej sierocie do ukończenia kursu handl. wymaganego dla dostania posady. Łaskawe zgłoszenia i datki do Administracji „Dzwonu" dla K. S. 16.

Uczciwa pracowita starsza osoba przyjmie posadę za mieszkanie z gotowaniem lub bez. Zgłoszenia Kraków, Kopernika l. 2. Teresa Maciakówna.

Całe zabudowanie gospodarskie dwa morgi pola w jednem kawałku i ogród za zł. 4.500. Agata Grabowska Konary p. Świątniki Górne.

Biedna wdowa kupi płaszcz zimowy za niższą cenę na średnią osobę. Wiadomość w „Dzwonie".

Drobne prace murarskie wykonuję najtaniej. — Wiadomość przez Administrację „Dzwonu Niedz.".

Lekcyj w zakresie klas niższych poszukuje akademik. przez Administrację „Dzwonu Niedz.".

Do pomocy lub w zastępstwie gospodyni obejmę pr[illegible] na prowincji. Wiadomość w Administracji „Dzwonu Nied

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwie[rć] „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej. –	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40.